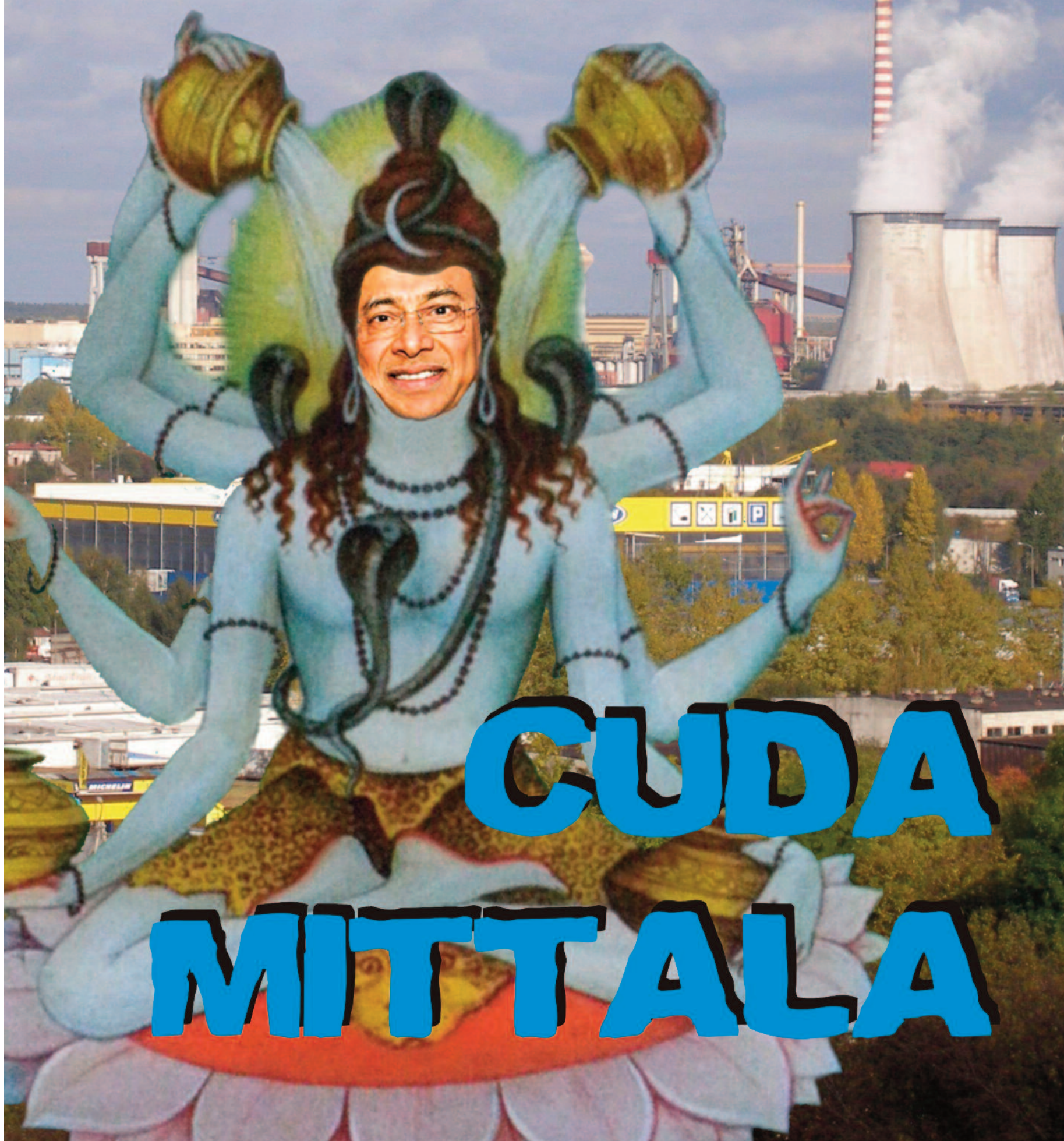


ISSN 1495-1485
Sierpień 80

KURIER 478

ZWIĄZKOWY



**CUDA
MITTALA**

Komentarz po wyborach europejskich

Partia Obciachu zmierza do piachu

I po wyborach do Parlamentu Europejskiego. Rekordowa frekwencja i rekordowy wynik dla Prawa i Sprawiedliwości. PiS od lipca będzie miało 27 posłów (w poprzedniej kadencji było ich tylko 19). To ewidentny sukces partii Jarosława Kaczyńskiego. Sukces osiągnięty dzięki dobrej, bo prospołecznej polityce. Świadectwem tego jest to, że najwięcej głosów spośród wszystkich 866 osób ubiegających się o 52 mandaty dostała socjalna twarz rządu - wicepremier Beata Szydło (ok. 470 tysięcy!).

Aż 9 członków rządu wyjeżdża pełnić mandat w Brukseli i Strasburgu, w tym tak ważni z naszego punktu widzenia jak minister pracy Elżbieta Rafalska czy odpowiedzialny za górnictwo wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski. Spekuluje się, że szefem resortu pracy zostanie któryś z dotychczasowych wiceministrów (najczęściej wymienia się Stanisława Szweda), albo posłanka PiS ze Śląska Bożena Borys-Szopa (wcześniej m.in. działaczka związkowa i Główny Inspektor Pracy). Giełda nazwisk również wokół pełnomocnika rządu ds. górnictwa. Na miejscu Tobiszowskiego komenta-



torzy obsadzają Wojciecha Piechę, Grzegorza Matusiaka albo senatora Adama Gawędę. Rekonstrukcja wchodzi w kolejny etap. Na jej temat odbyły się już rozmowy premiera Mateusza Morawieckiego z prezydentem Andrzejem Dudą. Ogłoszenie zmian w rządzie ma nastąpić lada dzień.

Na PiS głosowali nie tylko (jak chce to widzieć opozycja) wyborcy biedni, słabo wykształceni i z małym miejscowości Polski Wschodniej. To mit! To skowyt bezideowej Koalicji Europejskiej (PO, PSL, SLD, Nowoczesna, Zieloni i po-

zostały plankton polityczny). PO straciła 5 europosłów (teraz 14 mandatów przy 19 w 2014 roku), a PSL 1. Najlepiej w tej koalicji wypadł SLD, który zachował 5 posłów do PE. Ani jednego eurodeputowanego nie będą mieli Nowoczesna czy Zieloni. Politycy KE dziwią się, że ponieśli porażkę, rozliczają, wzajemnie oskarżają i ze zdziwieniem zauważają to, że sama obecność w mediach, spoty, bilbordy i banery wyborcze nie prowadzą do zwycięstwa... Nigdy sami by na to nie wpadli, bo liberałowie stronią od społeczeństwa,

wolą konfrontację z nim jak wtedy, gdy na protestujących górników z kopalń JSW nasyłano policję strzelającą z broni gładkolufowej. Teraz opozycja strzela do siebie wzajemnie, a PSL już zapowiedziało, że do jesiennych wyborów parlamentarnych idzie oddzielnie, ewentualnie z innymi ugrupowaniami na prawo od PO.

Wiosna Roberta Biedronia uzyskując 6% procent, czyli ledwo nad 5-procentowym progiem wyborczym, dostała 3 mandaty, w tym jeden z okręgu śląskiego. Jest to o tyle

żenujące dla Ślązaków, że Wiosna postuluje zamykanie kopalń, którymi Górny Śląsk jeszcze stoi. Pod progiem wyborczym znaleźli się Konfederacja, Kukiz'15 i Lewica Razem.

Część polskich komentatorów wskazuje, że wybory do Parlamentu Europejskiego przyniosły tzw. zieloną falę, czyli wzrost liczby posłów z partii stawiających na pierwszym miejscu kwestie ekologii i ochrony środowiska. Fala taka rzeczywiście jest, ale wyraźnie mniejsza niż mówią to komentarze. Jest ona też mniejsza od kilku innych widocznych fal - słusznie zauważa portal wnp.pl. Największą europejską partią zostanie chadecka EPP (Europejska Partia Ludowa), na drugim miejscu uplasują się socjaldemokraci z S&D (Socjaliści i Demokraci) ze 145 osobami (spadek ze 189). Obie te partie mają więc znacznie więcej posłów niż Zieloni: socjaldemokraci ponad dwa razy więcej, a chadecy prawie trzy razy więcej. W nowym PE Zielonych wyprzedzą także liberałowie z ALDE. Wrogowie węgla, kopalń i górników ponieśli klęskę.

Ryszard Konieczko

Podatek od sieci handlowych legalny

W 2016 r. po licznych negocjacjach rząd chciał wprowadzić podatek od dużych sieci handlowych, ale zablokowała to Komisja Europejska. Teraz Trybunał Unii Europejskiej wydał wyrok, w którym stwierdził, że Komisja niesłusznie zablokowała podatek, a sam podatek handlowy jest legalny i nie ma podstaw do tego, by zabraniać jego wprowadzenia.

ŁUKASZ ŁUGOWSKI

Podatek handlowy miał być zablokowany do końca 2019 roku. Wyrok Sądu nie jest prawomocny, a Komisja Europejska (KE) może się jeszcze odwołać. Ważną kwestią jest jednak to, że podatek i tak nie będzie dłużej blokowany niż do końca 2019 r. KE uważała, że obciążanie większym podatkiem dużych sieci, a mniejszym mniejszym podatkiem to niedozwolona pomoc państwa. W takim sensie niedozwoloną pomocą państwa może się za niedługo okazać niższe opodatkowanie pracowników, więc stworzy się podatek liniowy, który obniży i tak już bardzo niskie podatki dla bogatych w naszym kraju (w rzeczywistości w Polsce najbogatsze 10% Polaków płaci niższe podatki niż osoby

będące na umowie za minimum krajowe, a obniżenie stawki do stawki liniowej spowodowałoby jeszcze niższe podatki dla tej bogatszej części ludności).

Według Roberta Krzaka, eksperta EY, byłego członka rady nadzorczej sieci Piotr i Paweł, wyrok sądu UE w sprawie tego podatku jest logiczny i Komisja Europejska odstąpi od odwoływania się. Do wyroku sądu pozytywnie odnosi się także Polska Izba Handlu (PIH). Izba twierdzi jednak, że w tym roku podatek na pewno nie zostanie uruchomiony, a nie wiadomo jeszcze jak będzie to wyglądać w 2020 roku. Dyrektor PIH zaznacza jednak, że obecne progi podatku (podatek ten będzie tym wyższy z im większym sklepem bę-

dziemy mieli do czynienia) to kompromis, który został wypracowany po długich i żmudnych negocjacjach. Podkreśla przy tym, że PIH opowiadało się za jak najwyższą kwotą wolną od podatku dla sieci. „Nie przeceniałbym roli podatku handlowego jako formy, która pomoże drobnemu handlowi. To rozwiązanie jest korzystne jedynie relatywnie. Mali skorzystają o tyle, że nie zapłacą dodatkowego podatku, a duzi tak” - dodaje.

Czy wzrosną ceny?

Dyrektor PIH uważa, że ceny mogą wzrosnąć, ale czy na pewno? Z pewnością ubytek dochodów wielkie sieci będą chciały sobie odbić. Wcale nie jest powiedziane, że

odbiją sobie to podnosząc ceny. Równie dobrze sieci handlowe ubytek mogą sobie odkuć twardszymi negocjacjami z dostawcami, których przycisną, by obniżyli swoje marże - albo uszczknąć zyski udziałowców. Podatek będzie miał zatem charakter pozytywny, gdyż sięgnie do kieszeni, w których są pieniądze i nie dotknie całkowicie hiper i supermarketów, a rozłoży się na równi po całym łańcuchu i sieci dostaw między producentami i ich dostawcami, a dostawcami do sieci handlowych i samymi sieciami.

Sieci handlowe bronią się, że ceny z pewnością wzrosną, a po wolnych niedzielach jest to kolejne uderzenie w sieci handlowe. Jednak pamiętajmy, że te same sieci straszły dzie-

siatkami tysięcy zwolnień po wprowadzeniu wolnych niedziel. W kolejnym roku obowiązywania zakazu handlu widzimy, że nic takiego się nie stało. Wręcz przeciwnie, ponieważ zatrudnienie w sieciach handlowych cały czas wzrasta.

Na wyrok sądu natychmiast zareagowała giełda, np. akcje Biedronki spadły o 5%. Ważnym jest jednak też podkreślenie, że z tego podatku rząd chce sfinansować dodatkową pomoc socjalną dla niepełnosprawnych. W każdym razie Komisja Europejska prawdopodobnie nie odwoła się od wyroku, a podatek prędzej czy później wejdzie w życie i przyniesie budżetowi około 1,6 mld złotych.

Wygaszanie hutnictwa



W Krakowie wielki piec, a w Hucie Łaziska trzy piece zostały wygaszone. Tysiące hutników jest niepewnych swojej przyszłości. WZZ „Sierpień 80” wnosi do premiera o pilne spotkanie „póki nie jest jeszcze za późno”. Co się stało z hutnictwem w Polsce?

PATRYK KOSELA

Polska węglem i stalą stała. Mielśmy rekordowe wydobycie węgla i produkcji stali. Dziś rekordowy jest, lecz import i węgla i stali do Polski. Huty są w sensie dosłownym wygaszane, choć w 2018 roku polska gospodarka zużyła rekordową ilość stali. Koniunktura w przemyśle i duże inwestycje sprawiły, że krajowe zużycie wyrobów stalowych wzrosło o ok. 10 proc. Prawie trzy czwarte popytu zaspokoił import.

Znamienne jest także i to, że Unia Europejska, która zrodziła się z Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, okazuje się dziś wyrodnym dzieckiem. UE ruguje węgiel i stal z państw członkowskich, tłumacząc to polityką klimatyczną, a jednocześnie jest szeroko otwarta na import surowców spoza krajów Unii. Witajcie w świecie paradoksów.

Czasowniki Mittala

Jak już informowaliśmy, ArcelorMittal Poland czasowo wstrzymuje prace wielkiego pieca w dawnej Hucie Sendzimiry w Krakowie i w nowohuckiej stalowni. 1200 pracowników wysłanych jest na zwolnienie postojowe, gdzie otrzymają raptem 60%

dotychczasowej pensji. Zwolnienia mają objąć jedynie pracowników firm zewnętrznych. To na razie. Na razie, czyli czasowo. Znamię czasowości nosi także wygaszenie pieca, jednak nie trzeba być wielkim znawcą, aby wiedzieć, że piec hutniczy to nie jest piec do wypieku pizzy, aby bezkosztowo można go było podpalić w dowolnej chwili. Eksperci są zgodni, że raz wygaszony piec, już nigdy nie będzie użytkowany, bowiem dłuższy prześwój tak wrażliwych instalacji spowoduje nieodwracalną destrukcję urządzeń, na remont których nie tak dawno przeznaczono bardzo duże pieniądze.

Decyzja hutniczego koncernu nie była konsultowana ze związkami zawodowymi. Pracownikom przedstawiono informację co ma być i cześć... W Krakowie błąd strach i słuszną niepewność o miejsca pracy. Jak gdzieś wyczytaliśmy, same podatki huty to 60 mln zł rocznie, dlatego też samorząd miejski Krakowa zapelował o podjęcie działań na szczeblu rządowym oraz udzielenie wsparcia Gminie Miejskiej Kraków dla zapewnienia odpowiedniego poziomu pomocy, zarówno dla

pracowników ArcelorMittal Poland oddział w Krakowie, jak i adeptów kierunków hutniczych realizowanych na krakowskich uczelniach wyższych.

„Państwo polskie, podobnie jak rząd niemiecki oraz rząd włoski, winno w sposób zdecydowany podjąć niezwłocznie działania wobec planów AMP. W przypadku utrzymania biernej postawy na poziomie krajowym, krakowska huta, a prawdopodobnie całe polskie hutnictwo, wejdzie w fazę powolnego upadku. Niech motywacją dla Pana Premiera będzie fakt, że w tym samym czasie, miasto Taranto we Włoszech zyskuje kolejne inwestycje ze strony indyjskiej firmy. Nie mogą wobec takich faktów przejść obojętnie” – napisał w liście do premiera Mateusza Morawieckiego prezydent Krakowa Jacek Majchrowski.

Ale to nie pierwsza taka wolta koncernu Mittala w Polsce. Przypomnijmy, że rok temu w Hucie Katowice zamiast generalnego remontu pieca nr 2 – przeprowadzono jedynie powierzchowną modernizację, która pozwoli aby piec działał jeszcze jedynie 2-4 lata. A co potem? Nie wia-

domo. A przecież jest ryzyko utraty tysięcy miejsc pracy. Zamknięcie huty pociągnie za sobą utratę tysięcy miejsc pracy na kolei, w górnictwie, w energetyce, w transporcie, czy u producentów wyrobów hutniczych i części zamiennych. ArcelorMittal Poland już wstrzymał rekrutację nowych pracowników i zawiesił przyjmowanie do pracy osób zatrudnionych w spółkach świadczących usługi dla koncernu.

Jak Hindus huty brał

Koncern Mittala przejął w drodze szemranej prywatyzacji polskie huty w 2004 roku, gdy ster rządów dźwierzła SLD. Wycenę polskich hut zaniżono o 2 mld zł, a w trakcie ich sprzedaży wielokrotnie złamano prawo – tak ocenia NIK jedną z największych krajowych prywatyzacji. Inspektorzy zalecili Ministerstwu Skarbu renegocjowanie umowy z hinduskim koncernem Mittal. „Dyskretną pieczę nad prywatyzacją hut cały czas sprawował były SLD-owski baron i ówczesny wiceminister skarbu Andrzej Szarawarski. Ani on, ani żaden z ministerialnych urzędników nie zauważył zaniżonej wy-

ceny najważniejszych polskich hut: Sędzimiry, Katowice, Florian i Cedler. Czy to możliwe, zważywszy, jak bardzo wice-minister Szarawarski interesował się przebiegiem prywatyzacji?” – słusznie zapytała w 2007 r. gazeta „Dziennik”. Aferę zamieciono pod dywan, a Mittal bezkarnie skolonizował polskie hutnictwo.

„Przy wycenie Polskich Hut Stali nie wzięto pod uwagę ich planów finansowych i przyszłych zysków” – mówił 12 lat temu Andrzej Sowiński, wicedyrektor Departamentu Skarbu Państwa i Prywatyzacji NIK. A zyski są potężne. W 2004 r. zysk netto grupy kapitałowej PHS SA wyniósł ok. 3 mld zł. Tymczasem Skarb Państwa sprzedawał Polskie Huty Stali dosłownie za grosze. Pakiet 22 procent akcji wyceniono na 6 mln zł, co dawało zaledwie 25 groszy za akcję. Co ciekawe, hinduski inwestor skupował akcje od wierzycieli hut (np. PKP) po 10 zł, czyli czterdzieści razy drożej! NIK wylicza, że Hindusi kupili 62 proc. akcji za 1,43 mld zł. Zrobili znakomity interes – zauważył „Dziennik”.

ciąg dalszy >> str. 4

Jak pomóc hutnictwu? Cłem i rekompensatą

– Z ciężkim sercem podjęliśmy trudną decyzję o tymczasowym wstrzymaniu pracy części surowcowej krakowskiego oddziału. Naszą pozycję konkurencyjną podważają koszty uprawnień do emisji CO₂, które są obciążeniem tylko dla producentów z Unii Europejskiej – uzasadniał decyzję o wygaszeniu pieca w krakowskiej hucie Geert Verbeeck, prezes zarządu i dyrektor generalny ArcelorMittal Poland.

Ruch związkowy od szeregu lat domaga się wsparcia branż energochłonnych. Był to jeden z postulatów historycz-

nego, bo pierwszego po 1989 roku strajku generalnego na Śląsku, który odbył się w marcu 2013 roku. Wydaje się, że w końcu zostanie to spełnione.

W najbliższych dniach Stały Komitet Rady Ministrów zajmie się projektem ustawy w sprawie rekompensat dla przedsiębiorstw energochłonnych. Projekt ten został oparty o wytyczne Komisji Europejskiej, a z dopuszczonych przez wytyczne redukcji kosztów energii „czarnej” korzystają już od lat odbiorcy przemysłowi w innych krajach UE.

Osołomska polityka kli-

matyczna Unii, która pod płaszczykiem walki o środowisko ruguje przemysł w państwach członkowskich, jest jednocześnie szeroko otwarta na niekontrolowany, dotowany i nieponoszący kosztów ochrony środowiska napływ wyrobów hutniczych z krajów ościennych spoza UE. Po tym jak USA wprowadziły cła na import wyrobów stalowych, producenci wypychani z rynku amerykańskiego zwiększyli lokowanie swoich produktów w Europie po niskich cenach. Coraz większa jest nieuczciwa konkurencja taniego eksportu z Chin, Turcji i Rosji.

Unia nadal bawi się w handel uprawnieniami do emisji CO₂ (ceny uprawnień do emisji CO₂ przekroczyły 25 euro za tonę, co stanowi wzrost o około 230 procent względem początku 2018 r.), oddając pole tym gospodarkom, które gdzieś mają fanaberie urzędników z Brukseli.

– Jeśli chcemy jako Unia Europejska prowadzić walkę o ochronę klimatu, to powinniśmy innych też zmusić do poniesienia wysiłku. Chodzi mi o podatek od śladu węglowego. Powinien być nałożony importowy podatek na tych, którzy produkują z udziałem węgla i swoje towary wysyłają do państw UE – powiedział

minister energii Krzysztof Tchórzewski na XI Europejskim Kongresie Gospodarczym w Katowicach. Minister podał jako przykład europejski przemysł hutniczy, który ponosi wysokie koszty w związku ze wzrostem cen uprawnień do emisji CO₂, stąd wyzwaniem jest dla niego utrzymanie konkurencyjności wobec producentów spoza UE.

„Polska zdobyła pozycję lidera importu netto. W 2018 r. Kowalski zużył 176 kg importowanych wyrobów stalowych. W 2016 r. było to 124 kg i dawało nam piątą lokatę. Obecny wynik plasuje Polskę na pierwszym miejscu” – wyliczył w marcu „Puls Biznesu”.

Ciekawy list francuskich pracowników

„Akceptując, że jesteś kroplą stajesz się oceanem”

Francuscy pracownicy kultury wystosowali list, który przeczytało miliony ludzi we Francji i na świecie. To apel ważny także dla Polski, dla polskiej gospodarki, dla pracujących Polek i Polaków.

List jest wsparciem dla Ruchu Żółtych Kamizelek i sprzeciwem wobec ogromnych represji, z którymi każdej soboty spotykają się demonstranci. Wymienione w liście obrażenia i ofiary śmiertelne są tylko z jednej soboty 19 kwietnia, a tak dzieje się każdej soboty o 6 miesięcy! W wyniku represji i protestów obecny prezydent Francji ma minimalne poparcie społeczne, a jego ugrupowanie przegrało wybory do Parlamentu Europejskiego.

Pseudoekologia

Punktem zapalnym, który spowodował wybuch protestów było wprowadzenie nowego podatku na paliwo do samochodów. Podatek ten był tłumaczony ekologią – jego wprowadzenie podobno miało podnieść ekologiczność transportu drogowego i obniżyć emisję CO₂, bo zmusiłoby Francuzów do przesiadki z samochodu do autobusu. Jak jednak mieli to Francuzi zrobić, skoro wielu z nich wybierało samochód tylko dlatego, że nie istniały połączenia komunikacji publicznej pomiędzy miejscowościami ich zamieszkania, a pracą (zupełnie jak w Polsce)? Podatek ten w



rzeczywistości sięgał do kieszeni Francuzom łąając dziurę jaka powstała po obniżeniu podatków najbogatszym. Francuzi protestują zupełnie jak my, gdy mówimy że podnoszenie opłat za CO₂ podniesie tylko ludziom ceny prądu i nie zmieni nic – poza tym że przemysł wyniesie się do Azji, a my tracimy pracę.

Dopiero co huta Mittala w Krakowie wygasła piec, a już kolejne huty w Polsce ogłaszają, że ich działalność przestaje być opłacalna. Teraz ogłosiła to Huta Łaziska. Ta pseudoekologiczna polityka Unii Europejskiej jak i francuskiego prezydenta służy tylko bogaczom i w rzeczywistości podnosi emisję dwutlenku węgla, dlatego że przemysł, który się wynosi do Azji emituje tam go znacznie więcej. W dodatku truje powietrze i wodę ogromną ilością metali ciężkich. Tam właśnie w Azji te same firmy, które wygaszają tutaj swoje huty, mogą sobie truc środowisko i wyciskać jak najwięcej z taniej siły roboczej. Wyciskać tą siłą roboczą jak cytryny bez norm BHP, bez

ośmiogodzinnego dnia pracy i płatnych urlopów.

Ważny list

W liście napisano: „Od kilku miesięcy „Ruch Żółtych Kamizelek”, który nie ma sobie równych w historii V Republiki, protestuje na ulicach. Spontaniczny ruch obywatelski, który nie jest związany z partiami politycznymi, który mobilizuje dziesiątki tysięcy ludzi, w każdym mieście, w każdą sobotę przez ostatnie 6 miesięcy, zdobył poparcie milionów. Ruch, który stawia fundamentalne żądania: demokracji bezpośredniej, większej socjalnej i podatkowej sprawiedliwości, radykalnych działań na rzecz sprawiedliwości klimatycznej (wtrącenie tłum.: to nie biedni mają płacić za zmiany, a bogaci, którzy są za całą sytuację odpowiedzialni). To, czego ruch żąda, domaga się dla wszystkich, ponieważ Żółte Kamizelki to my. Jesteśmy artystami, technnikami, autorami, pracownikami kultury, pracownikami na śmieciówkach i etatach poruszonymi tym historycznym ruchem. Deklarujemy, że nie

damy się oszukać”.

Emmanuel Macron przed ludźmi broni się policyjną pałką, wozami pancernymi i wojskiem. Zawiesił wiele praw obywatelskich oraz poważnie ograniczył prawa do protestowania, tylko dlatego że wystraszył się masowego ruchu, który z chęcią wywiózłby Macrona z pałacu na tacze i wyrzucił na śmietnik historii. Rzeczywiście mamy we Francji sytuację historyczną, o której milczą media na całym świecie, a o której wiemy tylko dzięki potędze internetu. Autorzy listu piszą dalej:

„Wiemy zbyt dobrze, jakie struny są pociągane: by zdyskredytować ruch Żółtych Kamizelek mówi się o nas jako o ekstremistach, rasistach, bandytach. Ta taktyka nie zadziała, ponieważ te określenia nie odzwierciedlają faktów, nawet jeśli media i rząd w nie wierzą. Jak przemoc, której przykłady widzimy każdej soboty, mimo że największa przemoc ma miejsce gdzieś indziej, a poziom represji przybiera na sile. 19 kwietnia mieliśmy po stronie demonstrantów jedną ofiarę śmiertelną, 248 obrażeń głowy, 23 obrażeń oczu, 5 urwanych rąk. To nie jest godne traktowanie w naszej republice. Nie jesteśmy pierwszymi, którzy potępiają tę sytuację: Amnesty International, Międzynarodowa Liga Praw Człowieka, Organizacja Narodów Zjednoczonych, Unia Europejska,

obrońcy praw człowieka, wszyscy potępiają policyjną przemoc skierowaną w Żółte Kamizelki we Francji. Liczba poszkodowanych, zniszczenia, aresztowania, wyroki są nie do zniesienia. Jak mamy korzystać z naszego prawa do protestowania w obliczu takich represji? Nic nie usprawiedliwia tych legalnych represji przeciwko rzekomym anarchistom, które grożą naszym podstawowym prawom. Nie damy się oszukać. Najgorszą przemocą jest przemoc ekonomiczna i socjalna. Rząd broni interesów niewielkiej mniejszości, ale kosztem większości. To jest przemoc, która godzi w ciała i dusze tych, którzy uciekają przed niewolnictwem, by każdego dnia walczyć o przetrwanie” - czytamy też w dokumencie.

Pod przykrywką ekologii wielkie międzynarodowe korporacje za pomocą rządów różnych krajów dociskają pasa zwykłym ludziom i tak jak we Francji na zaciskanie pasa się nie godzą, tak i w Polsce godzić się nie będziemy. Sprzeciw wobec neoliberalnej polityki klimatycznej Unii Europejskiej jest zatem sprzeciwem słusznym. Nie można godzić się na to by nasze miejsca pracy zniknęły pod przykrywką ochrony klimatu. Nie ma też zgody, aby wielkie korporacje mogły przenosić się do innych krajów udając swoją troskę o środowisko. Racja jest po stronie ludu!

Wygaszanie hutnictwa

>> dokończenie ze str. 3

Obecnie ArcelorMittal Poland jest największym producentem stali w Polsce. Firma skupia ok. 70 proc. potencjału produkcyjnego polskiego przemysłu hutniczego; w jej skład wchodzi pięć hut w: Krakowie, Dąbrowie Górniczej, Sosnowcu, Świętochłowicach i Chorzowie. Do koncernu należą też Zakłady Koksownicze Zdzeszowice, największy producent koksu w Europie. AMP zatrudnia ok. 12 tys. osób, a wraz ze spółkami zależnymi – ok. 14 tys. Zysk netto grupy stalowo-wydobywczej Mittala za 2018 r. wyniósł 5,1 mld dol., czyli był o 12,7 proc. większy

niż w 2017 r.

Przykładowo, w czasach Huty im. Lenina (PRL-owska nazwa Huty Sendzimira) było pięć wielkich pieców, ale do dziś przetrwały tylko dwa. Od kilku lat w produkcji używany jest tylko jeden. I właśnie on był naprawiany blisko trzy lata temu, a teraz został wyłączony. Działania ArcelorMittal w ostatnich latach polegają na maksymalizacji zysków i minimalizacji nakładów, w tym tych inwestycyjnych. Za wszelką cenę firma chce wycisnąć z działalności w Polsce ile się da, prowadząc politykę rabunkową, nie siląc się na niezbędne dla dalszego funk-

cjonowania inwestycje. Kto za to płaci? Pracownicy.

– Koncern Mittala tego nie zrobił i idzie po najmniejszej linii oporu – ograniczania produkcji, redukcji, cięć, a może nawet całkowitego zaprzestania działalności w naszym kraju. Bo właściciele sobie poradzą, a odium ich decyzji spadnie na hutników w Polsce i pracowników oddziałów. Nie ma na to naszej zgody! – mówi Janusz Wojtasik, przewodniczący Międzyzakładowej Komisji „Sierpnia 80” w ArcelorMittal.

Łaziska w niełasce

W ostatnich dniach WZZ

„Sierpień 80” otrzymał niepokojącą informację, że zarządy RE Alloys oraz Huty Łaziska podjęły decyzję o czasowym wyłączeniu trzech pieców w tej hucie od 1 czerwca, na okres minimum trzech miesięcy. Ludzie już drżą o pracę, choć padają deklaracje, że zwolnień nie będzie.

Huta w Łaziskach Górnych działała od 1917 r., a wyspecjalizowana jest w produkcji żelazostopów. Jest jednym z największych w Polsce odbiorców energii elektrycznej.

Wznieci hutniczy płomień

„Panie Premierze, WZZ „Sierpień 80” wnosi o zorgani-

zowanie w trybie pilnym spotkania Pana z przedstawicielami pracowników hutnictwa w opisanej powyżej sprawie. Rośnie zaniepokojenie społeczne, a tylko rząd ma instrumenty, które mogą zmienić decyzje hutniczych firm. To niezwykle ważne dla tysięcy pracowników, ich rodzin oraz dla polskiej gospodarki. Jesteśmy głęboko przekonani, że znajdzie Pan czas i miejsce, aby się z nami spotkać. Niech okazją ku temu będzie inauguracja prac nad ustawą dla firm energochłonnych. Zapraszamy Rząd i personalnie Pana Premiera do współdziałania razem dla dobra wspólnego. Polska jest najważniejsza” – czytamy w piśmie Komisji Krajowej „Sierpnia 80” do szefa rządu, Mateusza Morawieckiego.